№ 250. Dąbrowa Górnicza. Sobota 9-go Września 1916 r. Rok II

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa)

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena: 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 8 września.

Zacięte walki na wszystkich frontach.

Dalsze postępy w Dobrudży.

Teror entente'y w Grecyi.

Jekow do Hindenburga.

BERLIN 8 września. Naczelny wódz armii bułgarskiej Jekow w odpowiedzi na telegraficzne gratulacye Hindenburga wystosował depeszę, w której czytamy:

„Tym dobrym początkiem stwierdza armia bułgarska, wsparta przez swoich towarzyszy broni niezwyciężonych Niemców, że wojsko rumuńskie nie jest w stanie zmienić niczego na wschodzie i na Bałkanach".

Brat króla rumuńskiego wyrzeka się godności rumuńskich.

BERLIN 8 września. „Nordd. Allg. Ztg." donosi: Książę Hohenzollern wypowiedział się, że z powodu wkroczenia Rumunii w wojnę po stronie czwóraliansu zrzeka się godności dziedzicznego szefa 3-go rumuńskiego pułku piechoty.

Bezczelne pretensye Anglo-Francuzów w Grecyi.

ATENY 8 września. Posłowie francuski i angielski przedłożyli rządowi greckiemu listę 60 Niemców i Austro-Węgrów, których wydalenia domagają się. Minister spraw wewnętrznych kazał wymienionym osobom opuścić terytoryum greckie.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

BERLIN 8 września. Najbliższe posiedzenie parlamentu odbędzie się 28-go września.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 8 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM: Po obu stronach gościńca Petrozseny — Hatszeg toczą się walki od wczoraj popołudniu.
Na zachód od Csikszered wojska nasze przed przeważającym atakiem nieprzyjacielskim zostały przesunięte na góry Hargita.

NA FRONCIE ROSYJSKIM: Front arcyks. Karola: W Karpatach i Galicyi wschodniej toczą się z niezmniejszoną siłą gwałtowne walki, zwłaszcza zaś na wschód od Halicza prowadzone są z wielką zaciekłością. Tutaj powtarzał nieprzyjaciel trzykrotnie swoje bezskuteczne szturmy. Wszystkie pozycye są w naszem posiadaniu.
Front ks. Leopolda bawarskiego: Położenie niezmienione.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na froncie Pobrzeża Monte San Gabriele, na froncie Tyrolu siodło Dol, pozycye nasze na południe od Travignolo i doliny Fleims stały pod przeciągłym ogniem działowym. Na wschód od Val Morbi udałe przedsięwzięcie naszych wojsk dało nam 55 jeńców.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE. Słabsze oddziały Włochów, które przekroczyły Wojusę, zostały przez nasze oddziały ubezpieczające znowu na brzeg południowy przepędzone.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 8 września. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na północ od Somme znaczna czynność artyleryi.
Na południe od Somme wczoraj popołudniu w walce piechoty napastnik z bardzo wielkiemi dla siebie stratami odrzucony. Na zachód od Berny poszczególne części rowów zostały w jego ręku.
Dodatkowo donosi się, że na południowy wschód od fortu Souville przy przedwczorajszych walkach straciliśmy na terenie.
NA BAŁKANACH. Na północ od Dobricz wojska bułgarsko-tureckie odparły siły rosyjsko-rumuńskie.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 8 września. Sztab jeneralny donosi pod dniem 4 września:
Front macedoński: Próba nieprzyjaciela zaatakowania części naszych pozycyi na północ od jez. Ostrowo już w naszym ogniu złamana. W okolicy Czayazi oddziały nieprzyjacielskie próbowały wysunąć się naprzód w kierunku miejscowości Czifiik, ale zostały ogniem naszym odrzucone.
Front rumuński: Ofenzywa nasza w Dobrudży posuwa się z powodzeniem naprzód. Kolumny, dążące od zachodu i południa na Tutrakan, zaatakowały wojska rumuńskie i odrzuciły je poza linię fortów, przyczem **100 Rumunów** wpadło w nasze ręce.
Grupa, operująca w kierunku Sylistryi, zadała nieprzyjacielowi klęskę na północ od Chaskoej. Wojska, które dnia 2 września zdobyły Kurt Bunar, rozbiły i rozproszyły po 6-godzinnej walce silne oddziały nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku **ponad 600 żołnierza.**
Oddziały wojsk, maszerujące w kierunku Dobricz, pobiły wroga w okolicy Balidża i odrzuciły go ku północnemu wschodowi.
Wojska, maszerujące na Balczik, obsadziły wczoraj miejscowości Tekke i Momczil.

SOFIA 8 września. Sztab jeneralny donosi pod 5 września:

Bułgarzy **izolowali** oba przyczółki mostowe: Tutrakan i Silistrya, **obsadzili miasta Dobricz, Balczik, Kawarna i Kaliakra.** Przeciw Tekia działa artylerya bułgarska skutecznie ogniem flankowym.
Rowy strzeleckie i najtylniejsza linia nieprzyjacielska Orsowy obsadzone.

Wielkie zwycięstwo Bułgarów.

SOFIA 8 września. Przedwczoraj o godz. 2, min. 30 popołudniu po gwałtownej walce wpadła ostatecznie w nasze ręce **twierdza przyczółkowa Tutrakan. Garnizon twierdzy kapitulował.** Wzięliśmy do niewoli: pułki piechoty Nr. 34, Nr. 35, Nr. 36, Nr. 40, Nr. 74, Nr. 79, Nr. 80 i Nr. 84-ty, dwa bataliony żandarmeryi, 5-ty pułk haubic i 3-ci pułk ciężkiej artyleryi. Zdobyliśmy całą artyleryę twierdzy, mnóstwo amunicyi, karabinów, karabinów maszynowych i wiele innego materyału wojennego.

Dokładną cyfrę jeńców i zdobyczy jeszcze ustalamy. Do tej pory naliczyliśmy **400 oficerów, w czem 3 komendantów brygad, i 21,000 nieranionych żołnierzy, w zdobyczy 2 sztandary, przeszło 100 nowoczesnych armat,** w czem znajdują się 2 bateryc, ukradzione nam w r. 1913 pod miastem Ferdinand (?). **Liczba zabitych i rannych Rumunów ogromna.** Wielu żołnierzy rumuńskich utopiło się przy panicznej ucieczce przez Dunaj.

Podłość rumuńskiego premiera.

BERNO 8 września. „Petit Parisien" pisze o stosunkach rumuńskich przed wybuchem wojny: Gdy już Bratianu wszystko zdecydował, kazał jeszcze prezydentowi senatu z szczególniejszą chytrością wyjechać do Niemiec na kuracyę dla studyów komisyjnych, chociaż on sam król i minister wojny wszystko już zarządzili. Rada koronna otrzymała tylko wiadomość o postanowieniu rządowem, które tak tajemnicze było trzymane, że Rada koronna była ogólnie zaskoczona. Tylko **Carp** zdołał zaprotestować i zapewnił króla, że dzień wypowiedzenia wojny będzie **dniem zguby dla Rumunii.**

Międzynarodowość sprawy polskiej.

III.

Anglia chłodno ocenia sytuacyę. Raczej milczy, ale przecież w przemówieniach swych oficyalnych przedstawicieli i w swobodnej dyskusyi, jaka się toczy w najpoważniejszych dziennikach Londynu, daje poznać, że czuwa nad przebiegiem dyskusyi polskiej i w stosownej chwili zamierza wystąpić ze swym mocarstwowym wpływem.

We Francyi najwięcej było życzliwych dla nas wypowiedzeń. Ankieta rozpisana przez paryską „Polonię" spowodowała kilka bardzo wyrażnych oświadczeń co do europejskiej wartości problemu polskiego: poważne wywody prof. Andrzeja Wesia są pięknym tego dowodem. Liczne artykuły, wiele publicznych odczytów, odezwy komitetów utworzonych dla popierania aspiracyi Polaków („Komitet Michelet Mickiewicz", komitety prowincyonalne), manifesty różnych zrzeszeń („Ligi praw człowieka") itd., — dostarczają dalszych argumentów. Namiętna polemika prasy paryskiej na temat armii polskiej i niepodległości państwa polskiego toczyła się całkowicie na podstawie jak najszerszej pojętej międzynarodowej treści polskiego zagadnienia. Niestety, zakończyła się fatalnie. Rząd francuski przerażony wypadkami pod Verdun, zbyt skwapliwie ugiął się przed dogmatem t. zw. „wewnętrznych afer" rządu rosyjskiego. Atoli odezwa „Ligi dla wskrzeszenia wolności Polski" („Ligue française pour la Pologne libre") pozwala trafnie ocenić właściwe rozmiary zabiegów nieurzędowej Francyi: w szczerych zdaniach manifestu przebija się z jednej strony lęk przed drażnieniem potężnego cesarstwa, z drugiej jednak brzmi pobudka nadziei, że nadejdzie jeszcze chwila, gdy Francya odzyska swobodę dyplomatycznego działania.

Społeczeństwo włoskie najmniej jest zaangażowane w interesy petersburskiego rządu; owszem, ideały panslawizmu nie są mu miłe, ani bezpieczne. To też we Włoszech bez ograniczeń rozwijała się publicystyczna kampania za Polską, jej niepodległym bytem i narodowemi aspiracyami Polaków. Interpelacye katolickiego posła, dzisiejszego ministra p. Meda, przemówienie antyaneksyjne deputowanego Trevesa i mowa posła Soderiniego, wniosły do parlamentu dyskusyę o dalekim, ujarzmionym narodzie. Jeszcze uroczyściej przedstawia się mocya trzydziestu dwóch deputowanych, przedłożona Izbie włoskiej dn. 8 grudnia 1915 r.; nieuchwalona, jest jednak dokumentem dużej międzynarodowej wartości, w żadnym zaś wypadku w Rosyi nie może uchodzić za wygodną manifestacyę. Ankieta rozpisana przez czasopismo „L'Eloquenza" wypadła bardzo dla nas korzystnie, a numer noworoczny „Rivista di Roma" przyniósł wiele bardzo serdecznych akcesów do nowo formującego się komitetu „Pro Polonia". Obszerny tom wydawnictwa „La Giovine Europa", pod redakcyą p. Jerzego D'Acandia, objął bogaty zbiór międzynarodowych dokumentów na dowód, że one jeszcze dzisiaj nie straciły swej wagi dyplomatycznej w stosunku do sprawy polskiej. Rzecz charakterystyczna, korespondent dwóch poważnych organów włoskich, bolońskiego „il Resto del Carlino" i turyńskiej „Stampa", p. V. Gayda nie obawia się wprost z Petersburga, jakby na przekór nacyonalistom rosyjskim, powtarzać, że przyszłość Polski jest zagadnieniem ogólno europejskiem, którego nie wolno oddać w nieograniczoną arendę ministrom moskiewskim (Por. n. p. „Stampa" z 21.V).

W krajach neutralnych mamy wyrobione sympatye. Śledzą one z zapartym oddechem zarysowujące się kontury przewrotów terytoryalnych, ważnych dla równowagi europejskiej i dla ich samodzielnego bytu. Najpotężniejsze ze społeczeństw neutralnych, amerykańskie, przez szeroko pomyślaną akcyę zaprowiantowania Polski, przez uroczyste posiedzenie waszyngtońskiego Senatu w dniu 19 grudnia 1915, przez manifestacyjny wniosek senatora Hitchcocka przedstawiony 3 marca b. r., wyraziło szczere przejęcie się losem Polski. W Szwecyi burmistrz sztokholmski Lindhagen wniósł w naszej sprawie interpelacyę 24 lutego u. r.; w kwietniu b. r. raz jeszcze w Hadze oficyalnie zaświadczył o sympatyach parlamentu szwedzkiego dla Polski, a w tym samym miesiącu zapytał premiera o przyczynę krępowania agitacyi polskiej, uprawnionej, gdyż zajmującej się zagadnieniami ogólno-europejskiego znaczenia. Publicystyka skandynawska bez wyjątku nie godzi się na rosyjski sąd o naszej przyszłości.

W parlamencie rumuńskim mowa znanego wroga autokratyzmu rosyjskiego, Konstantego Sterego, oraz przemówienie zwolennika koalicyi p. Take Jonescu (w dniach 15—17.XII 1915) były przyczynkiem do nastroju Rumunii, rozumiejącej, jak doniosłe skutki mogą dla niej wypłynąć ze zmian prawnopaństwowych na jej wschodnich granicach.

Liczne stowarzyszenia, formujące się w krajach neutralnych, dla celów pokojowych, wszystkie rozważają także kompleks konsekwencyi złączonych z budzącą się do życia naszą państwowością. Holenderski „Anti-Oorlog Raad", przedstawicielstwo pacyfistycznej misyi H. Forda i szwajcarska „Liga Obrony Ludzkości" („Ligue pour la defense de l'Humanite") wygotowały memoryały, zawierające projekty rozwiązania sprawy polskiej.

Jeżeli wreszcie przypomnimy orędzia Benedykta XV. do Polaków i ogarniającą cały świat humanitarną agitacyę na rzecz zniszczonej wojną Polski, jeżeli wskażemy na toczące się w dziennikach polemiki o Polskę między rządami prowadzącymi wojnę (n.p. w sprawie zarzutów Roberta Cecila) i gorące utarczki na ten sam temat pacyfistów francuskich i niemieckich (por. „Neue Zürcher Ztg." Nr. 432, 437, 521, 801 i 806 b. r), — to z pełnem uzasadnieniem będziemy mogli stwierdzić, że międzynarodowość sprawy polskiej pozostaje bez przerwy faktem, uznawanym przez wszystkie społeczeństwa świata.

Byłoby ze strony Polaków lekkomyślnością zapominać o zasadniczym charakterze naszych słusznych aspiracyi narodowych, o tym argumencie, który w przyszłości odegra decydującą rolę, a na razie z jednej strony powinien przyświecać naszym poczynaniom politycznym, a z drugiej strzedz nas od pesymistycznych zniechęceń. O międzynarodowości sprawy polskiej nie powinno zapominać także państwo, z którem Polacy pragną dobrowolnie łączyć się dla wywalczenia sobie w zapasach z Rosyą niepodległego bytu, państwo, którego wpływ na przyszłe losy Polski właśnie przez międzynarodowy układ stosunków mógłby okazać się większym, niż może ono samo przypuszcza i życzy sobie jego potężny sojusznik.

KRONIKA.

Z wiedeńskiego Koła polskiego. Wiedeń, 7 września. Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą, że prezes Dr. Biliński zaprosił członków komisyi politycznej na posiedzenie, które odbędzie się w Wiedniu we wtorek dnia 19 września o godz. 5 popoł. Posiedzenie prezydyum Koła odbędzie się tego samego dnia o godz. $11\frac{1}{2}$ przed południem. Termin zwołania posiedzenia Koła polskiego ustalony zostanie po odbyciu powyższych zebrań.

Niemiecki zarząd w Belgii. Korespondent „Vossische Ztg." miał z gubernatorem Belgii generałem Biosingiem interview, z którego podajemy najciekawsze dane: Przedewszystkiem Niemcy poświęcili wielką uwagę szkolnictwu Flamandów. Generał Biosing tak się o niem wyraził: Polepszenie szkolnictwa Flamandów poczyniło ładne postępy, i jeżeli dziś jeszcze wszyscy Flamandowie nie mogli otrzymać takiego dobrego szkolnictwa ludowego, jak tego życzymy temu żywotnemu i usiłującemu się podnieść szczepowi, to przyczyną tego są warunki, których nie można przekształcić z dziś na jutro. Otwarcie flamandzkiego uniwersytetu w Gandawie wzbudziło u rozumnych Flamandów nadzieje, które się z pewnością spełnią w późniejszym czasie. Naszem życzeniem jest zapewnić flamandzkiemu ludowi potrzebną narodową siłę i kulturalny rozwój. Jest to stare żądanie Flamandów, o które walczyli tak długo!

Uniwersytety belgijskie są zamknięte, bo młodzież nie chce do nich uczęszczać, bojkotując w ten sposób Niemców.

Co się tyczy kwestyi wyżywienia ludności, to ceny środków spożywczych w Belgii są znacznie wyższe niż w Niemczech, wielu jest (można liczyć na dziesiątki tysięcy) takich ludzi, którzy od tygodni i dłużej nie jedli mięsa. Niemiecki zarząd musi się starać o utrzymanie stanu bydła i musi przy swoich zarządzeniach kłaść nacisk przedewszystkiem na to, aby górnicy, którzy ciężko pracują, byli lepiej zaaprowizowani, niż bezrobotni i leniuchy. W zimie były w Belgii tygodnie, że ludność otrzymywała tylko ziemniaki, a ceny mięsa były tak wysokie, że tylko bogaci ludzie mogli sobie pozwolić na zbytek jedzenia mięsa.

Zarząd niemiecki pracuje systematycznie w dziedzinie ochrony społecznej. Urządzono wystawę urządzeń społecznych.

Dla przemysłu nie można było uzyskać surowców z powodu oporu Anglii. W kopalniach jednak praca doszła niemal do rozmiarów pokojowych.

Ze szczególną pomocą przyszedł niemiecki zarząd Niemcom, zamieszkałym stale w Belgii. — Otworzono dla nich niemieckie szkoły.

Nastrój ludności belgijskiej jest znacznie lepszy na wsi, niż w mieście. Chłop zarabia pieniądze i nie troszczy się wcale o politykę.

„Przetrzymać, wytrzymać i milczeć". Oto dzisiaj nasze hasło bojowe — tak wyraził się jeneralny dyrektor Ballin wobec przedstawiciela prasy amerykańskiej Wieganda, gdy ten zapytywał go o sytuacyę. Wojna potrwa prawdopodobnie jeszcze rok, na co Niemcy są przygotowane. Najbliższe tygodnie przyniosą może militarne cofnięcia, które jednak dla mocarstw centralnych będą małoważne, gdyż głównie idzie o to, kto dłużej wytrzyma, a z pewnością dłużej wytrzymają mocarstwa centralne i ich sprzymierzeńcy. W danej chwili przeciwnicy spodziewają się może w duszy zwycięstwa, ale jest raczej przewidywanie.

Znużenie wojną u narodów entente'y chwilowo może ustąpiło. Czy jednak na długo? To, co w najbliższych tygodniach i miesiącach, ani nie rozstrzygnie wojny, ani nie zakończy. Może po 12 tu dalszych miesiącach będzie można coś o tem powiedzieć.

Twierdzenie, że rezerwy niemieckie i materyał ludzki są wyczerpane, wskazuje na zupełną nieznajomość stosunków niemieckich. To złudzenie nieprzyjaciela okaże się zawodnem, jak wszystkie inne. Po wojnie Niemcy przystąpią do odbudowy handlu i przemysłu w lepszych stosunkach finansowych niż Anglia.

Cesarz Wilhelm II wśród ludności Górnego Śląska. Do „Kölnische Volkszeitung" donoszą, że niedawno temu zjawił się cesarz Wilhelm II ze świtą wśród żołnierzy pewnej wioski na Górnym Śląsku. Dzień był skwarny. Monarcha z zakasanemi rękawami stanął do pracy, a za jego przykładem kanclerz i oficerowie. Pracowali od 5 do 7 popołudniu, ocierając sobie pot z czoła. Na zakończenie odpoczynek — na miedzy. Na żądanie przeniesiono monarsze wody w zwyczajnym dzbanku. Ludność okoliczna zaczęła się schodzić i przyglądać się pracy monarchy i jego otoczenia, szczególnie wiele zjawiło się dzieci, które monarcha żartobliwie zachęcał, by przebiegły boso przez ściernisko.

Z innej strony donoszą, że monarcha przy tej pracy zgubił zegarek złoty. Znalazł go jeniec, Polak, zatrudniony przy żniwie. Otrzymał 20 mk. nagrody — a wypytany o pochodzenie i stosunki rodzinne, na zapytanie, czy pragnąłby zobaczyć żonę i rodzinę i jej pomódz w pracy, oczywiście prosił o umożliwienie odejścia do domu, chociażby tylko na czas krótki. Monarcha udzielił mu trzytygodniowego urlopu.

Krwawe straty Rosyan. Dzienniki szwajcarskie komunikują, że według oficyalnej listy strat kijowskiego centralnego biura wywiadowczego od d. 1 czerwca, a więc od początku rosyjskiej ofenzywy do 20 sierpnia padło po stronie rosyjskiej: 685.000 żołnierzy w zabitych lub rannych oraz 54.600 oficerów, w tej liczbie 18.000 poległych. Wśród poległych znajduje się 23 generałów i 38 pułkowników.

Straty rosyjskie pod Świniuchami. Według doniesienia „Frankfurter Ztg." wynoszą straty Rosyan w trzechdniowej bitwie pod Świniuchami 80,00[illegible] żołnierzy.

Do „Frankfurter Ztg." pisze z pol[illegible]

Walki w dniach 31 sierpnia, 1 i [illegible] września stanowiły dla Rosyan niezwykle ciężką przeprawę, a dla biorących [illegible] nich udział pięciu dywizyi rosyjskich zakończyły się wręcz druzgocącą klęską. Według dokładnych obliczeń leży przeszło 17,000 zwłok rosyjskic[h] przed niemieckiemi liniami pod Tereskowcem. Jeśli do tego doliczy się rannych, skromnie licząc straty rosyjskie [w] tych trzech dniach wynoszą ogółem 80,000 ludzi.

Z Dąbrowy.

Pożar na Redenie. Wczoraj spalił się tutaj dom p. Cieplaka. Małe dziecko wyniósł z płonącego domu młody żydek z sąsiedztwa. Gospodarz domu był w tym czasie na odpuście. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z Będzina.

Kwesta. Chrześcijańskie Tow. Dobr[oczynności] na pokrycie zwiększonych wydatków swoich w piątek nadchodzący w dzień święta Matki Boskiej, kwestować będzie sprzedając kokardkę biało-amarantową. Ponieważ Towarzystwo poraz pierwszy w czasie wojny wojny zwróci się o datek mieszkańców miasta, pod hasłem: swoi dla swoich, spodziewać się należy, że praca uproszonych kwestarzy i kwestarek życzliwie przez ogół nasz będzie oceniona i przyniesie T-wu znaczniejszy zasiłek.

Z Sosnowca.

Komisya regestracyi strat rolnych powiatu będzińskiego. Na posiedzeniu odbytem w lokalu Rady powiatowej opiekuńczej (ul. Małachowskiego № 11), w dniu 31 sierpnia r. b. utworzoną została „komisya regestracyi strat rolnych" na powiat będziński. Komisya ta podzieloną została na komisyę powiatową, jako instytucyę apelacyjną i na osiem komisyi gminnych, —wykonawczych.

Do komisyi powiatowej weszli, p. Stanisław Ciechanowski, właściciel Grodźca, — jako prezes, pp. Józef Błeszyński, właściciel Sarnowa i Henryk Szlajnhagen—jako członkowie. Na zastępców powołani zostali: pp. Jan Ciechanowski (junior), i Stanisław Waśniewski, administrator dóbr Rogoźnik. Do komisyi gminnych jako przewodniczący powołani zostali pp. Stanisław Bauerertz z Mijaczowa, Jan Ciepliński (junior) z Wojkowic Kościelnych, Michał Terech inżynier z Zawiercia, ksiądz Lucyan Tomasik proboszcz z Grodźca, Stanisław Krąkowski, administrator dóbr Gzichowa, Jan Ciepliński (senior), sędzia i właściciel ziemski i ksiądz Gajos, proboszcz z Targoszyc. W skład okręgów gminnych weszły wsie następujące: I. okręg: Poraj, Rudnik Wielki, Rudnik Mały, Jastrząb, Kuźnica Stara, Gieżyn, Masłoński Piec Siedlec, Kuźnica Nowa, Lgota, Myszków, Mijaczów, Będusz, Ciszówka, Potaźnia, Koziegłowy, Gniazdów, Postęp, Huta Szklana, Huta Stara, Zabijak, Pinczyce, Koziegłówki, Brzeziny, Mysłów, Rzeniszew, Cynków, Markowice, Kruszyn i Winowno.

II. okręg: Siewierz, Dziewki, Żelisławice, Brudzowice, Piwonia, Kuźnica Sulikowska, Kuźnica Świętojańska i Boguchwałowice.

III. okręg: Zawiercie, Mrzygłód, Nierada, Marciszów, Poręba, Leśniaki, Niwki, Dziechciarz, Krzemienda, Ciągowice, Wysoka, Chruszczobród i Wisiołka.

IV. okręg: Grodziec, Sarnów, Malinowice, Preczów, Łagisza, Grudków i Psary.

V. okrąg: Będzin, Sosnowiec, Czeladź, Gzichów, Małobądz, Modrzejów i Milowice.

VI. okręg: Rogoźnik, Strzyżowice, Wojkowice Komorne, Bobrowniki, Wymysłów, Dobieszowice, Góra Siewierska, Brzękowice, Żychcice i Siemonia.

VII. okręg: Sączów, Targoszyce, Zendek, Niedźwiedź, Ożarowice, Pyrzowice, Mierzęcice, Nowa Wieś, Celiny, Tąpkowice, Sadowice, Przeczyce, Zawada, Myszkowice, Niezdara, Ossy i Twardowice.

VIII. Okręg: Wojkowice Kościelne, Ujejście, Ząbkowice, Trzebiesławice, Golasza, Dąbie, Warężyn i Wygiełów.

Ponieważ sprawa regestracyi strat rolnych jest bardzo ważna, w interesie ogółu mieszkańców powiatu będzińskiego, zaleca się wszystkim, którzy wskutek toczącej się wojny ponieśli jakieś szkody, aby bezzwłocznie zgłaszali swe pretensye do wyżej wyszczególnionych przewodniczących okręgów gminnych, gdyż w przeciwnym razie narażeni będą na odmowę w wynagrodzeniu z własnej swej winy. Zgłoszenia powinny być uskutecznione w ciągu miesiąca września bezwarunkowo.

Za bezprawne korzystanie z prądu Elektrowni, wskutek niedopatrzenia, **Jakób Kotlicki**, Dąbrowa, ul. Krótka Nr. 3, składa tytułem kary (koron 50) pięćdziesiąt na rzecz Towarzystwa Opieki nad biednymi na ręce administracyi „Gazety Polskiej" w Dąbrowie.

podpis *J. Kotlicki.*

Dąbrowa, 3 września 1916.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i K. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.